

Rozumna lektura Biblii

07. Stary Testament – opowieści

■ Biblia zawiera najwięcej tego gatunku literackiego, który nazywamy „opowiadaniem”. Ponad 40 procent Starego Testamentu to opowiadania. A ponieważ sam Stary Testament tworzy trzy czwarte całej Biblii, nic dziwnego, że najpowszechniejszym rodzajem literackim w Biblii jest właśnie opowiadanie. Następujące księgi starotestamentowe w całości lub częściowo składają się z opowiadań: Rodzaju, Jozuego, Sędziów, Rut, obie Samuelowe, obie Królewskie, obie Kronik, Ezdrasza, Nehemiasza, Daniela, Jonasza i Aggeusza. Ponadto Wyjścia, Liczb, Jeremiasza, Ezechiela, Izajasza oraz Hioba także zawierają pokaźne części narracyjne. W Nowym Testamencie opowiadania to obszerne fragmenty czterech Ewangelii i prawie całe Dzieje Apostolskie.

Duch Święty spowodował, że tak wielka część Biblii została napisana w formie opowiadania. Widocznie ten rodzaj literatury dobrze służy Bożemu celowi objawienia. Musimy się tylko zorientować, w jaki sposób opowiadanie posłużyło Bogu i jak mamy zrobić z tego właściwy użytek.

■ Opowiadania biblijne mówią o sprawach, które się wydarzyły, ale nie o sprawach przypadkowych. Ich celem jest pokazanie Boga działającego w historii człowieka. Opowiadania wywyższają Go, pomagają Go zrozumieć i docenić, przedstawiają obraz Jego opatrności i ochrony. Jednocześnie dostarczają wielu innych lekcji istotnych dla naszego życia. Wszystkie opowiadania mają pewien wątek i konkretne postacie. Jednak opowiadania starotestamentowe zawierają wątki, które są fragmentami pewnego ogólnego wątku, a także postacie, z których najistotniejszą jest sam Bóg.

■ Pomocne w czytaniu i studiowaniu opowiadań starotestamentowych będzie uświadomienie sobie, że są one relacjonowane na trzech poziomach.

- Na poziomie najwyższym rozgrywa się cały Boży zamiar dziejący się poprzez Jego stworzenie. Kluczowe aspekty to dzieło stworzenia, upadek człowieka, wpływ i wszechobecność grzechu, potrzeba odkupienia, wcielenie i ofiara Chrystusa.

- Kluczowe aspekty środkowego poziomu skupiają się wokół Izraela: powołanie Abrahama, ustanowienie rodu Abrahama poprzez patriarchów, niewola w Egipcie, wyprowadzenie z niewoli i podbój Kanaanu, grzechy Izraela i wzrost nieposłuszeństwa, cierpliwa ochrona Boża i usilne nawoływanie do poprawy, ostateczne zniszczenie północnego Izraela, a następnie Judy, odbudowa narodu po wygnaniu.

- Najniższy poziom tworzą setki opowiadań o poszczególnych ludziach i one właśnie dają materiał dla obydwu wyżej opisanych poziomów. Każde opowiadanie z najniższego poziomu jest częścią tego większego opowiadania z historii Izraela w świecie (poziom środkowy), które z kolei jest częścią nadrzędnego opowiadania o Bożym stworzeniu i odkupieniu (poziom najwyższy). To ostateczne opowiadanie wykracza poza Stary Testament i sięga aż do Nowego. Nie można w pełni docenić jakiegoś pojedynczego opowiadania, jeżeli nie dostrzeże się jego udziału w dwu pozostałych. Czasami opowiadanie składa się z kilku krótszych opowiadań i można nazwać je „opowiadaniem złożonym”.

Świadomość hierarchii opowiadań starotestamentowych pomaga w stosowaniu ich w życiu i służbie. Kiedy Jezus nauczał, że Pisma składają o Nim świadectwo (J 5,37-39), nie mówił o każdym krótkim tekście starotestamentowym. Te wszystkie poszczególne teksty, włącznie z opowiadaniem, które mają charakter mesjański lub są określane w Nowym Testamencie jako typologie Chrystusa (por. 1 Kor 10,4), są istotną częścią Starego Testamentu, lecz stanowią tylko małą część całkowitego objawienia. Jednak Jezus mówił o ostatecznym, najwyższym poziomie opowiadania, na którym Jego ofiara prześlągalna jest centralnym aktem, a poddanie Mu całego stworzenia stanowi punkt szczytowy. Dlatego nauczał, że Pisma w swej ogólnej wymowie składają o Nim świadectwo i koncentrują się na Jego miłosiernym panowaniu.

Z tego powodu mówi się o poszczególnych opowiadaniach (czasami o charakterze złożonym) wewnątrz głównego opowiadania mieszczącego się w ramach opowiadania ostatecznego. Niektóre opowiadania złożone składają się z dużej liczby krótszych opowiadań indywidualnych. Jest to charakterystyczne dla wszystkich opowiadań o drugorzędnych wątkach i dlatego nie ma w tym nic zaskakującego. W Nowym Testamencie spotyka się krótkie, poszczególne opowiadania – takie jak triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy (Łk 19,28-46) wewnątrz większych opowiadań (Ewangelia wg Łukasza – Dzieje Apostolskie), a te wewnątrz ostatecznego opowiadania całej Bożej historii, tak jak jest ona opowiedziana w Biblii. Podobnie rzecz się ma ze Starym Testamentem. Na przykład, to duże opowiadanie złożone, które nazywamy „opowiadaniem o Józefie” (Rdz 37 – 50), zawiera wiele krótszych opowiadań, takich jak opowiadanie o jego pierwszych snach (Rdz 37,5-11), opowiadanie o jego karierze i upadku, gdy był niewolnikiem u Potyfara (Rdz 39), opowiadanie o pogrzebie Jakuba w Kanaanie (Rdz 50,1-14), itd. Jednak wszystkie są częścią wielkiego opowiadania biblijnego,

Pożyteczne jest studiowanie jakiegoś pojedynczego opowiadania oddzielnie. Lecz chcąc zrozumieć je w pełni, trzeba także zobaczyć to krótkie opowiadanie w jego szerszym kontekście.

Czym opowiadania nie są

■ Opowiadania starotestamentowe nie są zwykłymi opowieściami o ludziach, którzy żyli w tamtych czasach. Przede wszystkim są to opowiadania o tym, co Bóg uczynił w życiu tych ludzi i przez nich. W przeciwieństwie do ludzkich opowiadań, Biblia składa się przede wszystkim z opowiadań boskich. Jeśli dana historia znajduje się w Biblii, to jej bohaterem jest Bóg. Występują w niej postacie, wydarzenia, ich rozwój, wątek oraz punkty szczytowe, lecz poza nimi stoi Bóg, jako najznamienitszy „protagonista” czy decydujący o wszystkim, główny bohater wszystkich opowiadań.

■ Opowiadania starotestamentowe nie są alegoriami czy historiami z ukrytymi znaczeniami. Mogą w nich być aspekty niełatwe do zrozumienia, sposoby działania Boga w historii, wpływanie na postępowanie ludzi i wprowadzanie w czyn Jego woli poprzez ludzi – czasami przeciwnej ludzkim pragnieniom (por. Rdz 50,20), co nie zawsze jest zrozumiałe dla czytelnika. Często nie możemy dokładnie poznać wszystkiego, co Bóg uczynił w sytuacji, jaką podaje zapis starotestamentowy. A nawet, jeśli możemy przeczytać o tym, co zrobił, nie zawsze znajdujemy tam informacje, jak i dlaczego to zrobił.

Innymi słowy, opowiadania nie odpowiadają na wszystkie nasze pytania odnośnie do danego zagadnienia. Ograniczają się do jednej części ogólnego obrazu tego, co Bóg czyni w historii. Musimy nauczyć się zadowalać tym ograniczonym zrozumieniem i trzymać naszą ciekawość w wielu momentach na wodzy, w przeciwnym bowiem razie zakończy się to czytaniem między wierszami do tego stopnia, że zaczniemy wczytywać w opowiadania rzeczy, których tam nie ma i alegoryzować zwykłe fakty historyczne. Tak jak nieraz to się robi z przypowieściami Jezusa, i tutaj można zrobić niewłaściwy użytek z opowiadań.

Wczytywanie w opowiadania ma miejsce wtedy, gdy ludzie utożsamiają nadnaturalne wydarzenia podane w opowiadaniach biblijnych ze skutkami takich rzeczy, jak interwencja UFO czy wehikułów czasu przybywających z bardzo odległej przyszłości, czy też domniemanych starożytnych tajemnych odkryć naukowych, które nieodwołalnie przepadły w mrokach wieków. To prawda, że Biblia nie mówi, w jaki sposób Bóg uczynił większość z tych cudownych rzeczy, które się wtedy wydarzyły. Jednak nienasycona ciekawość i pragnienie zrozumienia tego, czego Biblia nie podaje, to znaczy jak dokładnie wydarzyły się te rzeczy, może doprowadzić niektórych ludzi do zaakceptowania absurdalnych i naciąganych wyjaśnień. Fascynacja i podziw dla pseudonauki prowadzi do przyjęcia pseudonaukowych wyjaśnień cudownych wydarzeń z Pisma. Bóg po prostu nie powiedział nam w Biblii, w jaki sposób uczynił to wszystko, co uczynił. Niezdrowe pragnienie zrozumienia tego procesu może zakończyć się na tak zwariowanych i niezgodnych z Biblią wyjaśnieniach, że w ogóle nie można ich nazwać wyjaśnieniami.

■ Opowiadania starotestamentowe nie zawsze uczą w sposób bezpośredni. Widać w nich charakter Boga i to, co Bóg chce nam przekazać, ale jest to przedstawione w sposób wyjątkowy, niedostępny dla części Biblii zawierających prawo i doktrynę. Pozwala to czytelnikowi przeżywać wydarzenia i wczuwać się

w doznania opisywanych osób, a nie tylko zapoznawać się z problemami związanymi z tymi wydarzeniami i przeżyciami. Współczesne slogany w rodzaju: „aby coś naprawdę zrozumieć, musisz to przeżyć” nie zawsze są trafne lecz zawierają jednak ziarno prawdy. Czasami wiedza łatwiej jest przyswajalna i wywiera trwalszy wpływ na postępowanie, jeśli jest skutkiem zaangażowania się w coś. Uważne śledzenie akcji starotestamentowego opowiadania wciąga czytelnika bez względu na to, jak bardzo ich bohaterowie różnią się od nas, a ich okoliczności od naszych. Opowiadania te dają czytelnikowi niejako „empiryczną” wiedzę o działaniu Boga w świecie, i choć jest to wiedza pośrednia, jednak dzięki Duchowi Świętemu staje się ona konkretna i pomaga w kształtowaniu naszego postępowania.

Dla chrześcijan Stary Testament jest duchową historią. Powołanie i obietnice Boże dla Izraela to także nasze historyczne obietnice i powołanie (Ga 3,29). W możliwie najlepszy, najbardziej użyteczny i praktyczny sposób Bóg pozwala nam śledzić wydarzenia, które z Jego woli miały miejsce w przeszłości, dzięki temu, że natchnął ludzi do spisania ich w taki sposób, w jaki chciał, aby były napisane.

Chociaż opowiadania starotestamentowe niekoniecznie uczą bezpośrednio często są ilustracją tego, co podobnie zostało opisane w innych miejscach. Jest to ukryty sposób nauczania, który w połączeniu z otwartym i jasno sprecyzowanym nauczaniem Pisma na ten sam temat, jest bardzo skuteczny w procesie uczenia się. Na przykład, w opowiadaniu o cudzołóstwie króla Dawida z Batszebą (2 Sam 11) nie znajdujemy stwierdzenia w rodzaju „Dawid uczynił źle dopuszczając się cudzołóstwa i morderstwa”. Czytelnik od razu wie, że cudzołóstwo i zabójstwo są złe, ponieważ wyraźnie uczą tego inne teksty Pisma (Wj 20,13-14). Opowiadanie to ukazuje, jaką szkodę wyrządziły te czyny w życiu osobistym króla Dawida oraz jego zdolności do panowania. Nie zawiera ono systematycznego pouczenia o cudzołóstwie i nie może być użyte jako jedyna podstawa dla takiego nauczania. Ale jako ilustracja skutków cudzołóstwa w konkretnej sytuacji, przekazuje dobitne przesłanie, które może się wycisnąć w umyśle uważnego czytelnika w sposób, w jaki bezpośrednie nauczanie mogłoby tego nie uczynić.

■ Każde pojedyncze opowiadanie czy epizod wchodzący w skład opowiadania większego nie musi mieć własnego morału. Opowiadań nie można interpretować odrębnie, tak jakby każde stwierdzenie, każde wydarzenie czy opis mogły niezależnie od pozostałych mieć jakieś szczególne przesłanie dla czytelnika. Nawet w długich opowiadaniach wszystkie części współdziałają w przekazaniu czytelnikowi jakiegoś jednego istotnego przesłania. W opowiadaniach widać jakąś ogólną tendencję czy cel, pewien rodzaj nadrzędnej struktury, która zwykle przekazuje jedną myśl.

Pod tym względem opowiadania starotestamentowe przypominają przypowieści Jezusa, bo przesłanie może przekazać jedynie całość, a nie oddzielne, poszczególne części. Siła przekonywania, skutek, wpływ na czytelnika – to wszystko wywodzi się z całego biegu wydarzeń. Na opowiadanie składa się wiele poszczególnych elementów, które mają za zadanie przekazać Boże objawienie. Nie ma najmniejszego sensu doszukiwać się znaczenia każdego szczegółu czy każdego zdarzenia wchodzącego w całość opowiadania. Oceny opowiadania należy dokonywać w całości, a nie oceniać każdą jego część z osobna.

ZASADY INTERPRETOWANIA OPOWIADAŃ

Powyższe uwagi zostaną przybliżone na przykładzie dwóch głównych opowiadań starotestamentowych. Ale wcześniej warto poznać zasady, które powinny pomóc w uniknięciu najczęstszych błędów popełnianych podczas prób egzegezy i interpretacji opowiadań.

- Opowiadanie starotestamentowe nie podaje zasad doktrynalnych w sposób bezpośredni.
- Opowiadanie starotestamentowe jedynie obrazuje naukę czy zasady doktrynalne znajdujące się w innych miejscach Pisma.
- Opowiadania są opisem tego, co się wydarzyło, ale niekoniecznie tego, co powinno się dziać za każdym razem. Dlatego nie każde opowiadanie ma własny morał.
- Postępowanie ludzi opisanych w opowiadaniach niekoniecznie są dobrym przykładem do naśladowania. Bardzo często jest wręcz odwrotnie. Większość bohaterów opowiadań starotestamentowych to ludzie,

którym daleko do doskonałości, co widać w ich postępowaniu.

- Nie zawsze pod koniec jakiegoś opowiadania podana jest opinia, czy to, co się zdarzyło, było dobre czy złe. Czytelnik winien umieć osądzić to sam na podstawie tego, czego Bóg uczy bezpośrednio i konkretnie w innych miejscach Pisma.
- Wszystkie opowiadania mają charakter wybiórczy i niepełny. Nie zawsze podane są wszystkie istotne szczegóły. W opowiadaniu występuje to wszystko, co autor piszący pod natchnieniem uznał za istotne. Na marginesie, warto przypomnieć sobie wypowiedź Jana-ewangelisty (J 21,25).
- Opowiadania nie są po to, aby odpowiedzieć na wszystkie nasze pytania teologiczne. Mają szczególne, określone i ograniczone cele, bo zajmują się konkretnymi sprawami, a inne zagadnienia omówione są w Biblii gdzie indziej i inaczej.
- Opowiadania mogą uczyć dwojako: albo otwarcie poprzez jasne stwierdzenia, albo zawierając sens ukryty implikując coś, co nie zostało sprecyzowane w stwierdzeniach.
- W ostatecznej konkluzji Bóg jest główną postacią wszystkich opowiadań biblijnych.

PRZYKŁADY INTERPRETACJI OPOWIADAŃ

Opowiadanie o Józefie

Józef jest ich główną postacią opowieści w rozdziałach 37 oraz 39–50 księgi Rodzaju.

Czytamy o jego wyniosłym sposobie bycia (37) ukształtowanym być może faworyzowaniem go przez ojca (37,3). Nie wyszedł mu na dobre upór, z jakim opowiadał sny o swoim wyróżnieniu (37,10.11). Bracia sprzedają go handlarzom niewolników i przekonują ojca, że Józef zginął. W Egipcie, Józef odnosi sukces jako niewolnik-administrator u Potyfara (39). Dlaczego? Na pewno nie dzięki wrodzonym zdolnościom? Biblia jasno definiuje przyczynę: „PAN był z Józefem (...) BÓG jest z nim i sprawia, iż we wszystkim, co czyni, ma powodzenie (...) błogosławił PAN domowi Egipcjanina przez wzgląd na Józefa (...) I spoczęło błogosławieństwo PANA na wszystkim, cokolwiek miał (...)” (Wj 39,2-5). Jego wrodzone zdolności odgrywają drugorzędą rolę w stosunku do działania Boga w jego życiu. Potem niesprawiedliwie wtrącono go do więzienia i tam powierzono mu nadzór nad wszystkimi więźniami. Dlaczego? Ponownie tekst biblijny nie pozostawia żadnych wątpliwości, że PAN był z Józefem i sprawiał, że szczęściło mu się we wszystkim, cokolwiek czynił (21 i 23).

Autor piszący pod natchnieniem to opowiadanie nie pozostawia żadnej wątpliwości, kto jest głównym bohaterem oraz jaki morał płynie z tej opowieści. Głównym bohaterem jest Bóg. A morałem jest fakt, że Bóg był z Józefem. Jeżeli chcielibyśmy znaleźć innego bohatera, to kto nim mógłby być? Czy Jakub, który faworyzował niektóre ze swych dzieci? Czy Potyfar lub jego żona, oboje niesprawiedliwi wobec Józefa? Czy nieznany z imienia strażnik więzienny? Czy może sam Józef, przemądrzały młodzieniec, który tak łatwo pakuje się w kłopoty? Akcentowanie zasług któregoś z nich z pewnością odwróci uwagę od suwerennego kierownictwa Boga oraz Jego troskliwej opieki.

A co z morałem tej historii? Czy zauważamy błąd wielu kaznodziei poszukujących w każdym zdarzeniu tego opowiadania wzoru do naśladowania w naszym życiu? Jeśli tak, to wniosek płynący z tego opowiadania musiałby brzmieć mniej więcej tak: „Nie opowiadaj innym swoich snów, jeśli nie chcesz wpaść w tarapaty!”; albo: „Nawet niewolnicy mogą się wybić, jeśli zainwestują w swe zdolności administracyjne”; albo: „Lepiej powiedzie ci się w więzieniu, jeśli przed aresztowaniem nabierzesz wprawy w robieniu interesów”; lub: „Obcokrajowcy szybciej pną się po szczeblach władzy niż tubylcy”.

Po prostu, opowiadanie jest o tym, co Bóg uczynił z człowiekiem, który nie miał perspektyw na odniesienie sukcesu w życiu. Nie zawiera ono żadnych dobrych rad na wybiecie się w interesach czy w życiu w ogóle. Józef popada w coraz gorsze sytuacje i wiele lat przebywa w więzieniu, zanim Bóg – nie Józef –

doprowadza do uwolnienia. Ani uwolnienie Józefa z więzienia dzięki danej mu przez Boga zdolności wykładania znaczenia snów (Rdz 40–41), ani wywyższenie go i możliwość udzielenia pomocy jego rodzinie w czasach głodu (Rdz 41–50), a także różne szczegóły pomniejszych opowieści składające się na całość historii Józefa, nie wypromują innego morału niż ten, który podaje sama Biblia: „Bóg był z Józefem”. Cały proces upadku Józefa i jego dojścia do władzy był skutkiem działania Boga. Nawet zły postęp jego braci został wykorzystany w strategii Boga, co zauważył sam Józef, zwracając się do braci: „Czyż ja jestem na miejscu Boga? Wy wprowadźcie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje: zachować przy życiu liczny lud” (50,19-20).

Również cały łańcuch zdarzeń i pomniejszych opowieści wchodzących w skład tego dużego opowiadania jest jednoczenie częścią jeszcze większego opowiadania zamiaru Boga wobec Izraelitów, a przy okazji zachowania wraz z nimi Kananejczyków, Egipcjan i innych ludów w czasie głodu. Egipt był miejscem, gdzie Bóg utworzył i pomnożył swój lud, przygotowując go do wyjścia z Goszen i objęcia krainy obiecanej niegdyś Abrahamowi.

Styl życia Józefa, jego osobiste wartości czy postępowanie nie dają podstaw, aby można ustanowić jakieś uniwersalne zasady moralne. W końcu i samemu Józefowi dana była zdolność poznania, że wszystkie te wydarzenia Bóg spowodował dla jeszcze większego celu. Pod koniec życia powiedział braciom: „Ja wkrótce umrę, lecz Bóg nawiedzi was łaskawie i wyprowadzi was z tego kraju do ziemi, którą przysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi”.

Główna uwaga w historii Józefa skierowana jest na Boga, który swoje zamiary realizuje używając takich niepozornych ludzi jak Józef, jego rodzina i faraon. Bóg ocalił wielu ludzi i zaczął tworzyć naród dla siebie. Tu właśnie odnajdujemy moralę podkreślającą Bożą łaskawość i opatrność, a nas skłaniającą do szacunku dla Jego dróg i ufności w Jego prowadzenie.

Opowiadanie o Rut

Księga Rut jest krótka i zwarta, łatwo można prześledzić jej wątek, a jej główne postacie nie są skomplikowane. Jest ona dobrą ilustracją podanych wyżej zasad interpretowania opowiadań.

W nawiązaniu do zasady ostatniej: *w ostatecznej konkluzji Bóg jest główną postacią wszystkich opowiadań biblijnych*, warto zauważyć, że nauczanie Ducha Świętego przez opowiadanie może być albo *jasno sprecyzowane*, albo *ukryte*. Nauczanie otwarte, jasno sprecyzowane, to stwierdzenie w rodzaju: „Bóg był z Józefem”. Nauczanie ukryte to takie, które wyraźnie występuje w opowiadaniu, ale nie jest sformułowane w jakiejś sentencji. Musimy umieć dostrzec ten moral ukryty.

Rozpoznanie nauczania ukrytego wymaga umiejętności, ciężkiej pracy, uwagi, modlitwy i zaufania do Ducha Świętego, pod którego natchnieniem powstał tekst, oraz pod którego natchnieniem ten tekst czytamy dzisiaj. W końcu chcemy wyczytać odpowiednie treści z opowiadania, a nie wczytywać w nie coś, czego tam nie ma.

Opowiadanie o Rut można tak streścić. Wdowa Rut, Moabitka, emigruje z Moabu do Betlejem wraz ze swoją teściową, Izraelitką o imieniu Noemi, która także jest wdową (Rut 1). Rut zbiera kłosa pozostałe na polu Boaza, który zaprzyjaźnia się z nią usłyszawszy o jej wierze i dobroci dla Noemi, jego krewnej (Rut 2). Skorzystawszy z rady Noemi, Rut wyznaje Boazowi swoją miłość i wyraża nadzieję, że zechce ją poślubić (Rut 3). Boaz podejmuje legalne środki konieczne do poślubienia Rut i do roztoczenia opieki prawną majątek jej zmarłego męża, Machlona. Narodziny pierwszego syna Rut i Boaza, Obeda, są wielkim pocieszeniem dla Noemi. W końcu okazuje się, że wnukiem Obeda miał być sam król Dawid (Rut 4).

Dobrze jest przeczytać tę księgę przynajmniej dwukrotnie. Następnie należy szczególną uwagę zwrócić na następujące sprawy.

■ Z opowiadania wynika, że Rut nawróciła się do Pana, Boga Izraela, o czym świadczą jej słowa skierowane do Noemi: „Lud twój – lud mój, a Bóg twój – Bóg mój” (1,16). Nie jest to stwierdzenie typu „Rut się nawróciła”. Musimy nastawić się na to, że Duch Święty oczekuje od nas umiejętności powiązania tych

dwóch faktów: skoro Rut uznała Jahwe jako swego Boga, to znaczy, że się do Niego nawróciła. Opowiadanie to potwierdza także *pośrednio*, że nawrócenie Rut było prawdziwe, nie powierzchowne, co widać w jej słowach: „Niech mi uczyni Pan, cokolwiek zechce, jeśli (...)” (1,17). Wypowiedź ta jasno implikuje, chociaż nie stwierdza tego otwarcie, że Rut Moabitka, która niegdyś czciła bogów Moabu, teraz wierzy w Jahwe, Boga Izraela, i żyje według Jego praw. Nie ma żadnych wątpliwości, iż Rut nawróciła się do prawdziwego Boga, nawet jeśli nie jest to nigdzie wyraźnie powiedziane.

■ Opowiadanie to mówi też pośrednio, że Boaz był sprawiedliwym Izraelitą, który przestrzegał zakonu Mojżeszowego, chociaż wielu innych Izraelitów tego nie czyniło. Gdzie o tym mowa? Przyjrzyjmy się uważnie 2,3-13; 2,22; 3,10-12 oraz 4,9-10. Te fragmenty nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, że Boaz widział siebie jako lojalnego wobec Boga i podporządkowanego Jego autorytetowi. Przestrzegał prawa do zbierania z pól resztek zboża przez ubogich i bezdomnych (Kpł 19,9-10), a Rut kwalifikowała się do obydwu kategorii tego prawa – była biedna i była przybyszem. Boaz przestrzegał też prawa wykupu (Kpł 2,23-24). Winniśmy też zauważyć, że nie wszyscy byli tak posłuszni zakonowi – Rt 2,22 ukazuje, że niezbyt bezpiecznie było zbierać pokłosie na polach tych, którzy nie przestrzegali prawa o pozostałościach na polu.

Jak widzimy, opowiadanie to zawiera wiele istotnych informacji podanych pośrednio. Są one bardzo pomocne w zrozumieniu i zinterpretowaniu opowiadania.

■ Opowieść ta mówi pośrednio, że historia Rut jest częścią genealogii króla Dawida, a sięgając jeszcze dalej w przyszłość – także Jezusa (4,17-21). Zarówno krótka genealogia (w. 17), jak i pełniejsza (w. 18-21) kończą się na imieniu Dawida, co wyraźnie stanowi punkt skupiający uwagę i jest kulminacją tego fragmentu opowiadania. Na podstawie innych list genealogicznych w Biblii wiemy już, że wzmiankowany Dawid to król Dawid. Wiemy także z Nowego Testamentu, że Jezus pochodził z rodu Dawida. W takim razie Rut była prababką Dawida, a także przodkiem Jezusa! Jest to bardzo ważna część nauki płynącej z całego tego opowiadania. Nie jest to tylko historia Rut i Boaza, ich wierności względem Pana, lecz także ich miejsca w historii Izraela. Choć o tym nie wiedzieli, byli ludźmi, których Pan uczynił przodkami Dawida a także „Syna Dawidowego”, Jezusa.

■ Opowiadanie to mówi nam także pośrednio o tym, że Betlejem było w okresie Sędziów miasteczkiem wyjątkowym ze względu na wierność jego mieszkańców. Niełatwo jednak wychwycić tę informację. Wymaga to uważnego czytania całego opowiadania, ze zwróceniem szczególnej uwagi na słowa i czyny wszystkich postaci. Wymaga to także znajomości stanu rzeczy w innych częściach Izraela w tamtych czasach w porównaniu z Betlejem. Wiąże się to ze znajomością głównych wydarzeń i tematów Księgi Sędziów, równoległej czasowo do Księgi Rut (1,1). Kto uważnie przeczyta Księgę Sędziów, ten zauważy, że okres Sędziów (ok. 1240 – 1030 p.n.e.) wyróżniał się szeroko rozpowszechnionym bałwochwalstwem, synkretyzmem (mieszaniem cech religii pogańskich z prawdziwą wiarą Izraela), niesprawiedliwością społeczną, zamieszkami, rywalizacją między plemionami, niemoralnością seksualną oraz innymi oznakami niewierności. Obrazu ukazanego w Księdze Sędziów na pewno nie można nazwać szczęśliwym, chociaż napotykamy na pojedyncze przypadki, gdzie Bóg w swym miłosierdziu błogosławi Izraela czy jego plemiona, pomimo powszechnej niewierności wobec Niego. Jednak cała Księga Rut podaje, że Betlejem jest wyjątkiem od ogólnie panującej niewierności. Jedynie 2,22 implikuje, że nie wszyscy mieszkańcy Betlejem byli posłuszni prawu o zbieraniu pokłosia. Poza tym, obraz sytuacji panującej w Betlejem jest zadziwiająco konsekwentny – mieszkańcy z przekonaniem są posłuszni Panu.

Pamiętajmy, że wszystkie postacie występujące w opowiadaniu, oprócz Rut i jej siostry Orpy, to mieszkańcy Betlejem. Weźmy na przykład Noemi – czy to w czasach wielkiej niedoli (1,8-9.13.20-21), czy w czasach radości (1,6; 2,19-20) rozpoznaje i poddaje się woli Pana. Ponadto Boaz konsekwentnie mówi o sobie jako o czcicielu Pana (2,11-12; 3,10.13), co potwierdzają jego czyny.

Nawet sposób, w jaki ludzie pozdrawiają się nawzajem, wskazuje na ich wielkie posłuszeństwo Panu (2,4). Podobnie starsi miasta w swym błogosławieństwie małżeństwa i jego owoców (4,11-12), a także

kobiety w mieście błogosławiąc Noemi (4,4) okazują swą wiarę. Przyjęcie nawróconej Moabitki Rut jest kolejnym ukrytym świadectwem ich wiary.

W końcu, natchniony autor przypisuje Panu znaczące wydarzenia (1,6; 4,13) – chociaż nie wiemy na pewno czy narrator ten był mieszkańcem Betlejem, czy nie.

Chodzi o to, że nie sposób czytać tego opowiadania (porównując je z Księgą Sędziów) i nie widzieć, jak wyjątkowe było Betlejem. Chociaż nigdzie nie czytamy: „Betlejem było miastem słynącym w tamtych czasach z pobożności”, opowiadanie mówi o tym wyraźnie i przekonująco.

Być może te dwa przykłady przekonają nas, że do odczytania pełnego znaczenia opowieści konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na szczegóły, na cały tok opowiadania oraz na jego kontekst. To, co jest ukryte, może być tak samo istotne jak to, co jest jasno sprecyzowane.

UKRYTE WCALE NIE ZNACZY ZAKRYTE

Można popaść w kłopoty, próbując odnaleźć w tekście takie znaczenia, które rzekomo zostały ukryte przez Boga w danym opowiadaniu. Nie o to tutaj chodzi. Ukryte, znaczy: dające się wywnioskować, możliwe do zrozumienia, mimo że nie wyrażone bezpośrednio. Naszym zadaniem nie jest wykrywanie spraw, które są niezrozumiałe dla wszystkich innych. Naszym zadaniem jest wzięcie pod uwagę tego wszystkiego, co dane opowiadanie rzeczywiście mówi – bezpośrednio czy pośrednio, lecz nie mówi w sposób tajemny czy zupełnie osobisty. Prawdopodobnie niewłaściwie odczytaliśmy tekst, jeśli tego, czego dane opowiadanie uczy pośrednio, nie potrafiliśmy przekazać innym w taki sposób, aby bez trudności mogli to zrozumieć. To, co powstało z natchnienia Ducha Świętego, jest przeznaczone ku pożytkowi wszystkich wierzących. Trzeba umieć rozróżniać to, co opowiadanie rzeczywiście w sobie zawiera – a nie tworzyć nową historię (2 P 2,3).

KILKA UWAG KOŃCOWYCH

Dlaczego często ludzie wynajdują w opowiadaniach biblijnych rzeczy, których tak naprawdę tam nie ma – wczytują w Biblię własne koncepcje, zamiast wynosić z niej to, co Bóg chce, aby wiedzieli? Są trzy główne przyczyny. • Rozpaczliwie poszukują czegoś, co im pomoże, co będzie miało osobiste zastosowanie w ich sytuacji życiowej. • Są niecierpliwi. Chcą uzyskać odpowiedź teraz, z tej księgi, z tego rozdziału. • Mylnie zakładają, że wszystko, co znajduje się w Biblii, dotyczy ich bezpośrednio jako wytyczne dla ich osobistego życia. Biblia to bardzo bogata księga, zawierająca wszystko, czego chrześcijanin potrzebuje, aby Bóg go prowadził w codziennym życiu. Ale nie zawsze Biblia zawiera odpowiedzi tak konkretne i tak osobiste, jakby życzyli sobie tego niektórzy ludzie, i nie podaje wszystkiego od razu w każdym rozdziale każdej księgi. Ktoś zbyt niecierpliwy w odnajdywaniu Bożej woli na podstawie całej Biblii, popełnia kardynalny błąd – pozwala sobie na mylną interpretację poszczególnych części Pisma.

W celu uniknięcia takich tendencji, warto uwzględnić sześć najpowszechniejszych błędów popełnianych przez ludzi; którzy poszukują odpowiedzi w różnych fragmentach Biblii. Wszystkie odnoszą się do opowiadań, ale nie ograniczają się tylko do nich.

■ **Alegoryzowanie.** Zamiast skupić się na najprostszym znaczeniu, degradowe się dane opowiadanie do roli odzwierciedlania innego znaczenia obcego temu tekstowi. Istnieją alegoryczne części Pisma (np. Ez 23 czy fragmenty Apokalipsy), ale żadna taka alegoria biblijna nie ma formy prostego opowiadania.

■ **Dekontekstualizacja** – czyli traktowanie fragmentów opowiadania jako części samodzielnych. Lekceważenie pełnego kontekstu literackiego i historycznego poprzez skupienie się jedynie na małych fragmentach, skutkuje utratą możliwości skorzystania z ważnych wskazówek do zrozumienia wymowy opowiadania. A przecież w każdej części Pisma można się doszukać wszystkiego, czego tylko dusza zapagnie.

■ **Wybiórczość.** Podobnie jak w punkcie drugim, wiąże się ten błąd z koncentrowaniem się na szczególnych słowach i wyrażeniach oraz ignorowaniem innych słów i ogólnej wymowy opowiadania. Zamiast utrzymania równowagi pomiędzy fragmentem i całością, zupełnie lekceważy się te fragmenty oraz całość.

■ **Falszywe połączenie.** W tym przypadku chodzi o połączenie elementów pochodzących z różnych części fragmentu, nie powiązanych ze sobą bezpośrednio i dowodzenie czegoś na podstawie takiego połączenia. Skrajnym przykładem tego niezwykle powszechnego błędu w interpretacji mogłaby być konkluzja, że prawdziwi wrogowie znajdują się w Kościele, a nie na zewnątrz, ponieważ w Psalmie 23 Dawid mówi, że zamieszka w domu Pana na zawsze, i że Bóg przygotował mu stół w obecności jego nieprzyjaciół. Wniosek takiego odczytania jest oczywisty: wrogowie znajdują się w domu Boga razem z Dawidem, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby ten sługa Boży przebywać w ich obecności.

■ **Przeddefiniowanie.** Jeśli oczywiste znaczenie tekstu nie budzi u kogoś żadnych odczuć, nie przemawia do niego „duchowo”, albo mówi coś, czego nie chce usłyszeć, to często taki czytelnik jest kuszony, aby zmienić to znaczenie na jakieś zupełnie inne. Na przykład słowa Jezusa „Biada wam bogaczom (...)” oraz „Biada wam, gdy wszyscy ludzie dobrze o was mówić będą (...)” (Łk 6,24.26) zostają poddane takiej zmianie: „Biada wam, którzy tak bardzo miłujecie pieniądze, że odrzuciliście wiarę w Boga” oraz „Biada wam, którzy staliście się ateistami, aby zbierać tani pokłask od niewiernych tego świata”. Oznacza to, że stwierdzenia te zostały przeddefiniowane tak, aby ich nowe, zawężone znaczenie nie stanowiło już zagrożenia dla tych, którzy takiej zmiany znaczeniowej dokonali.

■ **Autorytet pozakanoniczny.** Korzystając z jakiegoś specjalnego klucza do Pisma Świętego, np. specjalnych doktryn lub opracowań odsłaniających ponoć prawdy biblijne niezrozumiałe bez nich, niektórzy sądzą, że w ten sposób rozświetlą tajemnice Biblii. Na podstawie takiego autorytetu działają kultury, traktujące Biblię jako coś w rodzaju zbioru łamigłówek wymagających szczególnej wiedzy do ich rozwiązania.

Pożytecznym ostrzeżeniem, jeśli chodzi o rozumienie opowiadań starotestamentowych, może być takie proste zdania: • Nie bądźmy małpującymi wszystko czytelnikami Biblii. • Żadne opowiadanie biblijne nie zostało napisane właśnie o nas. Opowieść o Józefie jest opowiadaniem o Józefie, a konkretnie o tym, co Bóg uczynił przez niego – nie jest to opowiadanie o nas. Opowieść o Rut wychwala Bożą opiekę i błogosławieństwo dla Rut i mieszkańców Betlejem – nie dla nas. • Zawsze możemy wiele się nauczyć na podstawie opowiadań biblijnych, ale nigdy nie wolno nam zakładać, że Bóg oczekuje od nas dokładnie tego samego, co czyniły postacie biblijne, albo że to, co przytrafiło się im, powinno przytrafić się również nam. Rozwinięcie tych uwag można odnaleźć w konspekcie poświęconym Dziejom Apostolskim.

Postacie biblijne czasami są dobre, czasami złe, czasem mądre, a czasem głupie. Czasem zostają ukarane, a czasem Bóg okazuje im miłosierdzie, czasami prowadzą szczęśliwe życie, a czasami są biedne i nieszczęśliwe. Naszym zadaniem jest wydobyć Bożego Słowa z opowieści o tych ludziach, a nie usiłowanie czynienia wszystkiego, co one robiły. To, że ktoś w jakiejś historii biblijnej coś uczynił, nie oznacza jeszcze, że nam wolno, albo że musimy uczynić to samo.

Możemy natomiast i powinniśmy wypełniać posłusznie to, do czego Bóg rzeczywiście powołuje nas przez swoje Słowo. Opowiadania te są dla nas cenne, ponieważ wyrażają pokazując zaangażowanie Boga w tym świecie, a także obrazują Jego zasady i powołanie. Uczą nas wiele, lecz to, czego uczą nas bezpośrednio, nie ujmują w sposób systematyczny etyki osobistej. Jeśli chodzi o tę dziedzinę życia, musimy się zwrócić do innych części Pisma, do tych różnych miejsc, gdzie zagadnienia etyki osobistej podane są w sposób jasny i sprecyzowany. Bogactwo i różnorodność Pisma nie jest to jakiś nieporęczny ciężar; to nasz sprzymierzeniec, skarbnica, do której zawsze możemy i powinniśmy sięgać.

Opracowano na podstawie: Gordon D. Fee i Douglas K. Stuart, *How to Read The Bible for All Its Worth*, 1982. Korzystano również z polskiej edycji pt. „Jak czytać Biblię”, przekład: Renata i Janusz Szorcowie.

Następne rozważanie: 08. Stary Testament – Prawo Mojżesza

Rozważania pozostałe: 09. Stary Testament – prorocy strażnikami Przymierza

10. Stary Testament – mądrość wtedy i teraz; 11. Stary Testament – pieśni i modlitwy dla wszystkich